Cena 5 hal.

Nr. 459. Kraków, Sobota 11. Września 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 2344.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 11. września.

Urzędowo ogłaszają, 10. września 1915:

Wschodni teren.

Walczące na obszarze na zachód od Równa rosyjskie wojska zostały odrzucone przez nizinę Stubieli.

Nasze posuwające się od Załoziec wojska odparły nieprzyjaciela w kierunku Zbaraża.

Pod Tarnopolem odrzuciły austro-węgierskie i niemieckie bataliony kilka rosyjskich ataków. Nasi sprzymierzeńcy zajęli wieś Bucniów.

Na zachód od średniego Seretu wystąpiły do walki ponowne nieprzyjacielskie posiłki. Walczy się tam zacięcie.

Na wschód od ujścia Seretu i na granicy besarabskiej panuje spokój.

Austro-węgierskie wojska na Litwie przekroczyły na całej szerokości teren bagnisty Jasiołdy i Orli i walcząc zajęły obszar na południowy wschód od Rożan.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Höfer marszałek polny porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 11. września.

Wielka główna kwatera ogłasza 10-go września 1915:

Wschodni teren.

Grupa jenerał marszałka polnego Hindenburga:

W walkach na południowy wschód od Friedrichstadt i pod Wilkomierzem wzięto kilkuset jeńców. Zresztą położenie między morzem Bałtyckiem a Niemnem pod Merecem na ogół niezmienione.

Pod Skidlem i w odcinku Zelwianki walka jeszcze trwa. Zdobyto wzgórza pod Pieskami nad Zelwianką.

W ciągu dnia przyprowadzono 1400 jeńców, zdobyto 7 karabinów maszynowych.

Grupa generała marszałka polnego ks. Leopolda Bawarskiego atakuje nieprzyjacielskie stanowiska nad górną Zelwianką i na wschód od Rożanki.

Wzięto Olszanczkę.

Ścigające nieprzyjaciela kolumny wojsk generała marszałka polnego Mackensena zbliżają się do dworca w Kossowie (nad drogą Kobrzyń—Miłowidy).

Po obu stronach kolei do Pińska osiągnięto linie Tulatycze—Obzierze.

Zachodni teren.

Na północ od Souchez wzięto wysunięty naprzód rów francuski. Cała załoga jego padła w walce na bagnety, prócz kilku żołnierzy, którzy się dostali do niewoli.

W Wogezach zdobyto rowy leżące tuż przed naszemi stanowiskami około Schratzmaennle i Hartmannsweilerkopf. Wzięto przytem do niewoli dwóch oficerów i 109 żołnierzy, zdobyto 6 karabinów maszynowych i jeden miotacz min.

Kontratak pod Schratzmaennle został krwawo odparty.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 11. września.

Urzędowo ogłaszają, 10. września 1915:

Wczoraj popołudniu i wieczorem atakowali Włosi kilkakrotnie gwałtownie przyczółek mostowy Tolmin, ale zostali każdym razem wśród ciężkich strat, przy naszych przeszkodach odrzuceni.

W odcinku Doberdo odparły nasze wojska, jak zawsze, zwykłe próby nieprzyjaciela celem zbliżenia się.

Ogólne położenie jest niezmienione.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Höfer marszałek polny porucznik.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Agencya Milli. Główna kwatera podaje do wiadomości:

Front dardanelski:

Dnia 8. bm. w odcinku Anaforta stwierdzono jako skutek ognia naszej artyleryi, skierowanego na stanowiska nieprzyjacielskie na południe od potoka Acma, eksplozye amunicyi i bomb w nieprzyjacielskich rowach strzeleckich.

W odcinku Ariburnu nieprzyjaciel rzucał na nasze lewe skrzydło bomby, które wywiązały zabijające gazy, nie zdołały jednakże osiągnąć tam żadnego skutku.

W odcinku Sed-il-bar tylko słaba wymiana ognia.

Zresztą na innych frontach niema zmian.

Na morzach.

Wiedeń, 11. września.

Urzędowo ogłaszają, 10. września 1915:

Wczoraj podczas rekognoskowania została nasza łódź torpedowa Nr 51 przez nieprzyjacielską łódź podwodną storpedowana i uszkodzona. Łódź torpedowa przybyła do swego portu podstawowego.

Komenda floty.

Car wodzem.

Londyn (T. B.). Petersburski korespondent „Morning Post" pisze: Car wiedziony prawdziwym instynktem urodzonego męża stanu, jakim się odznaczał od chwili wstąpienia na tron, obejmuje teraz w chwili wielkiego niebezpieczeństwa dla narodu naczelną komendę nad wojskami, które po wspaniałych czynach od 4 miesięcy cofają się przed przemocą nieprzyjaciela. Odwrót ten jest jednym z największych czynów wojennych, lecz nie przypada do smaku opinii publicznej. Zwycięstwo zwleka z uwieńczeniem czynów rosyjskich. Koniecznym jest wysiłek całego narodu. Korespondent oświadcza, że przeniesienie wielkiego księcia na Kaukaz jest konieczne, ponieważ nader ważne interesy Rosyi na froncie kaukazkim stały dotąd na drugim planie. Obecne zmiany w naczelnej komendzie są wzmocnieniem Rosyi na froncie europejskim i azyatyckim. Korespondent powiada dalej: Wypełniły się życzenia Niemiec. Wielki książe nie dowodzi już wojskiem wysłanem przeciw Niemcom, nie jest tajemnicą, że ze strony niemieckiej próbowano gwałtem usunąć wielkiego księcia z jego urzędu.

Sąd angielski.

Londyn (T. B.). „Daily News" pisze w artykule wstępnym: Objęcie naczelnej komendy przez cara będzie miało wielki sukces moralny. Pod względem wojskowym sąd musi być na razie wstrzemięźliwym. Wielki książę odchodzi na uboczny teren wojenny, gdzie jego obecność co najwięcej czyni prawdopodobnym rozwój blizkich ważnych rozstrzygnięć. Później będzie sposobność porównania zdolności generała Aleksiejewa ze zdolnościami wielkiego księcia.

Londyn. (T. B.) Wiadomość o usunięciu w. ks. Mikołaja nadeszła do Londynu całkiem niespodziewanie. Komentarze dzienników z trudem tylko godzą się z tym faktem nie dającym się zaprzeczyć. „Morning Post" powiada: Nie twierdzimy, byśmy znali dokładnie położenie na terenie wschodnim lecz Rosya zapewne już najgorsze rzeczy przetrwała. Przybycie cara zejdzie się prawdopodobnie ze zwrotem szczęścia wojennego.

Sąd francuski.

Paryż (T. B.). Prasa unika komentarzy o usunięciu W. ks. Mikołajewicza i poświęca długie artykuły sprawie objęcia naczelnej komendy przez cara. Oświadcza, że pomijając następstwa natury strategicznej trzeba wierzyć w to, że car przez swą obecność wzbudzi w wojsku i w każdym żołnierzu nowy zapał dla świętej sprawy rosyjskiej. Głębokie symboliczne znaczenie tego faktu polega na tem, że ojciec kraju w chwli kiedy ziemia rosyjska została zbezczeszczona przez Niemców, staje sam na czele wojska, by wypędzić tych, którzy do kraju wtargnęli.

„Arabic."

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa donosi: Poniżej podany szkic zawiera założenie, na którem się opiera krótkie pismo, wystosowane w formie noty i oddane ambasadorowi amerykańskiemu:

Protokół. W dniu 19. sierpnia niemiecka łódź podwodna mniej więcej 60 mil morskich na południe od Kinsale przytrzymała parowiec angielski „Dunsley" i zamierzała zatopić ogniem działowym okręt opuszczony już przez załogę. W tej chwili komendant łodzi spostrzegł, że zbliża się ku niemu jakiś większy parowiec. Jak się później pokazało, był to „Arabic". Rozpoznano w nim parowiec nieprzyjacielski, ponieważ nie miał żadnej flagi ani odznaki neutralnej. Zbliżając się parowiec zmienił swój bieg pierwotny i zwrócił się wprost ku łodzi podwodnej. Komendant łodzi nabrał stąd przekonania, że parowiec zamierza zaatakować go i najechać. Aby temu atakowi zapobiedz, kazał komendant zanurzyć łódź pod wodę i wystrzelił torpedę na parowiec. Po strzale przekonał się, że znajdujące się na pokładzie osoby uratowały się w 15 łodziach. Według swoich instrukcyi mógł bez ostrzeżenia i bez ratowania życia ludzkiego zaatakować „Arabic" tylko wtenczas, gdyby okręt usiłował albo ujść, albo stawiał opór. Z okoliczności towarzyszących wypadkowi, musiał jednakże komendant dojść do wniosku, że „Arabic" zamierzał wykonać nagły atak na łódź podwodną. Wniosek ten nasuwał się tem bardziej, że w dniu 14. sierpnia, a więc kilka dni przedtem tasama łódź podwodna była na morzu Irlandzkiem ostrzeliwana przez wielki, jak się zdaje, angielski parowiec pasażerski, należący do Royal Mail Steam Packet, Company, chociaż go ani nie atakowała ani nie zatrzymywała. Że wskutek postąpienia komendanta ludzie stracili życie, rząd niemiecki ubolewa nad tem jak najżywiej, zwłaszcza wyraża rząd niemiecki ubolewanie swoje rządowi Stanów Zjednoczonych z powodu śmierci obywateli amerykańskich. Ale rząd niemiecki nie może uznać obowiązku odszkodowania, nawet gdyby komendant pomylił się co do zamiarów „Arabica". Jeżeliby w tej kwestyi między obu rządami nie mogło być osiągnięte zgodne zapatrywanie, rząd niemiecki byłby gotów ten spór jako natury międzynarodowej według art. 38 ugody haskiej poddać pod pokojowe rozstrzygnięcie sądowi rozjemczemu w Hadze, oczywiście zastrzegając się z góry, że wyrok rozjemczy nie może mieć znaczenia generalnego rozstrzygnięcia o międzynarodowej dopuszczalności lub niedopuszczalności wojny niemieckich łodzi podwodnych.

Berlin, 7. września 1915.

Na granicy Szwajcaryi.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Reichspost" donosi: Przesunięcia wojsk francuskich nad granicę szwajcarską trwają w dalszym ciągu.

Zarządzono ścisłą cenzurę telegramów między Francyą a Szwajcaryą.

Dzienniki donoszą z Berna szwajcarskiego, że dotychczasowe koszta Szwajcaryi z powodu zarządzeń wojskowych wynoszą 400 milionów franków.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 11. września 1915 r.

Zarząd wojskowy.

Wiedeń (T. B.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Najwyższem postanowieniem ustanowiono w c. i k. Zarządzie wojskowym w Królestwie Polskiem następujących naczelnych funkcyonaryuszy: Generał gubernatorem ustanowiono generał majora Ericha br. Dillera, równocześnie nadając mu godność tajnego radcy, zastępcą generał gubernatora ustanowiono generał majora Karola Lustiga von Preanfeld, szefem sztabu generalnego generał gubernatora zamianowano podpułkownika w korpusie sztabu generalnego Artura Hausnera, zaś kierującym komisarzem krajowym cywilnym radcę namiestnictwa dra Jerzego hr. Wodzickiego z Granowa.

Rocznica śmierci cesarzowej Elżbiety.

Wiedeń (T. B.). Z powodu rocznicy dnia śmierci cesarzowej Elżbiety wczoraj rano w obecności monarchy, Arcyks. Karola Franciszka Józefa i jego małżonki Arcyksiężnej Zyty i innych członków domu cesarskiego jakoteż dygnitarzy dworu odbyła się cicha żałobna msza w kościele zamkowym w Schoenbrunnie. Także z prowincyi nadchodzą wiadomości o mszach żałobnych, odbytych w dniu dzisiejszej żałobnej rocznicy.

Rada ministrów.

Wiedeń (T. B.). Wczoraj po południu odbyła się Rada ministrów, która trwała czas dłuższy.

Nowy plan wojny.

Wiedeń (T. pryw.). „Reichpost" donosi z Kopenhagi: Naczelny wódz północno-zachodniej armii rosyjskiej jenerał Russkij dokonał podziału swej armii na trzy grupy, tak, że przeciw grupom generała Belowa, Eichhorna i Gallwitza staną teraz odpowiadające im trzy jednostki bojowe rosyjskie. Jenerał Ewert dowodzić ma osobną grupą przeciw oddziałom armii Arcyks. Leopolda bawar., a jenerał Iwanow przeciw grupie jener. Mackensena.

Skutki ataku lotniczego.

Londyn (T. B.). Biuro prasowe podaje do wiadomości: Przy ostatnim ataku Zeppelinów na hrabstwa wschodnie i okrąg londyński zabitych zostało 28 osób, rannych ciężko 14, lekko 72. Wszystkie te osoby należą do stanu cywilnego, z wyjątkiem 4 żołnierzy zabitych i 3 rannych.

Zaniepokojenie we Francyi.

Bazylea (T. B.). Wedle doniesienia „Corriere della Sera" z Paryża fakt, że niemieckie łodzie podwodne działają także w obrębie linii żeglugi francuskiej, wywołał w kołach marynarki wielkie wrażenie. Dotąd łodzie te docierały tylko do wysp Quessant, teraz zaś pojawiają się także na oceanie atlantyckim aż do ujścia Gironde, gdzie już zatopiły 3 parowce.

W Argonach.

Berlin (T. B.). O nowym zwycięskim pochodzie Niemców w Argonach donosi Bernard Kellermann w „Berliner Tageblatt", że szło o wyrównanie linii bojowej. Po należytem przygotowaniu przez artyleryę, która wszczęła piekielny ogień pułki wirtemberskie i pruskie pod wodzą generała Mudry z pogardą śmierci ruszyły do ataku i szturmem zdobyły rowy nieprzyjacielskie. Liczba jeńców i zdobytych karabinów maszynowych wzrasta z godziny na godzinę. Straty niemieckie są małe. Nieprzyjaciel nie próbował kontrataku. Linię wyrównano poza planowany pierwotnie kierunek.

Wybuch granatu.

Lugano (T. B.). 3 oficerowie 27 pułku artyleryi polnej chcieli obejrzeć wnętrze granatu austryackiego, który jeszcze nie wybuchł i próbowali w swojej kwaterze otworzyć go młotkiem. Granat eksplodował i zabił tych oficerów i 3 żołnierzy, ranił zaś ciężko 2 kaprali.

Zaprzeczenie bułgarskie.

Sofia (T. B.). Ag. Bułg. donosi: Urzędowo zaprzeczają rozpuszczonym w części prasy bułgarskiej pogłoskom o znacznych zmianach dyplomatycznych, mających rzekomo nastąpić na stanowiskach posłów bułgarskich w Wiedniu, Bukareszcie i Konstantynopolu.

Dalsze ulgi legitymacyjne.

Wiedeń (T. pryw.). „Die Zeit" donosi: Naczelna komenda armii zniosła przymus wizy paszportowej dla kupców podróżujących w celach handlowych do zajętych części Królestwa Polskiego. Zamiast wizy — wystawiać im będzie poświadczenie właściwa władza przemysłowa, a potwierdzać je właściwa izba handlowa lub przemysłowa.

Zgromadzenie galicyjskich urzędników bankowych.

Wiedeń (T. pryw.). Dnia 6. bm. odbyło się w Wiedniu zgromadzenie galicyjskich urzędników bankowych, na którem bar. Lipowski przedłożył referat w sprawie zwolnienia ze służby urzędników filii bankowych z chwilą wybuchu wojny. Sprawą ma zająć się prezydyum zgromadzenia.

Proces o zbrodnię przeciw sile państwa.

Morawska Ostrawa. (Tel. pryw.) W dniu wczorajszym rozpoczął się przed tutejszym sądem polowym proces o zbrodnię przeciw sile państwa. Na ławie oskarżonych zasiedli handlarze obuwiem Maurycy i Dawid Baarowie, właściciele firmy M. Lederer, A. Adler w Latomyślu, Deszo Adler, tegoż teściowa A. Lederer i agent Samuel Adler. Rozprawa rozpisana na 5 dni.

Akt oskarżenia podaje: W grudniu 1914 r. jawił się u firmy Baar podoficer rachunkowy 56 pp. celem zakupna obuwia dla odchodzących na pole walki oddziałów pułku. W następstwie tego przybył do kancelaryi wojskowej Dawid Baar i tam zawarł umowę o dostawę odpowiedniego obuwia, nadającego się do celów wojskowych w cenie od 16 do 25 koron. Umowę odnośną spisał kapitan Jakóbiec — a to odnośnie do 5000 par trzewików wojskowych. Już przy odbiorze odrzuciła komisya wojskowa 4044 par jako nie nadające się do użytku, a przyjęła jako rzekomo odpowiednie 995 par. Trzewiki te wydano żołnierzom przed mającem nastąpić ćwiczeniem. Przypadek zrządził, że w dniu ćwiczenia nastała odwilż i oto większość żołnierzy wróciła do kasarni bez trzewików, gdyż w czasie pochodu podeszwy odpadły. Okazało się, że podeszwy były papierowe, lub ze złej skóry, wogóle towar bez wartości. Gdyby żołnierze w porze zimowej byli w tych trzewikach odeszli na plac boju, to miałoby to dla nich następstwa katastrofalne. Akt oskarżenia podkreśla niesumienność dostawców.

Oskarżeni zwalają winę na swoich dostawców, przyczem jeden drugiego czyni odpowiedzialnym, a agent Deszo Adler tłómaczy się, że nie wiedział do jakiego celu potrzebne było zamówione przez niego obuwie. Proces budzi wielkie zainteresowanie.

Stałe ceny na zboże.

Wiedeń. (T. B.) W kołach rolniczych w ostatnim czasie rozeszła się wiadomość, że ceny kupna zboża ustalone rozporządzeniem ministeryalnem z 12. lipca 1915, mają być podwyższone i wielu rolników wskutek tego zachowało się z wielką rezerwą przy wymłóceniu i odstawianiu swego zboża do wojennego zakładu obrotu zbożem. Z całym naciskiem trzeba zwrócić uwagę na to, że ceny objęcia zboża pozostaną niezmienione aż do czasu żniw 1916 r. i podwyżka cen pod żadnym warunkiem nie nastąpi.

Powołanie dawnych generałów.

Sztokholm. (Tel. pryw.) „Stagen" donosi z Petersburga: Rozkaz cara do armii powołuje 8 generałów, którzy usunięci zostali przez w. ks. Mikołaja od kierownictwa po bitwie nad Jeziorami Mazurskiemi w zimie.

Loterya klasowa.

Wiedeń (T. B.). Ciągnienie loteryi klasowej: 100.000 K. wygrał Nr. 10.507, 50.000 K. Nr. 46.092, 10.000 K. Nr. 19.579, 3.404, 99.993.

Cholera azyatycka.

Wiedeń (T. B.). Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: W dniu 9. września stwierdzono w Galicyi wypadki cholery: Lwów 1, po 1 w jednej gminie powiatów Buczacz, Rudki, Stryj, po 8 w 2 gminach pow. Dolina, Skole, 24 (2) pow. Horodenka, 78 (2) pow. Drohobycz, 54 (2) pow. Kamionka Strumiłowa, 160 w 3 gminach pow. Stanisławów.

Listy z wycieczki.

Dziwnie przykre ważenie, gdy w miarę oddalania się od Warszawy, pociąg, jakby się w ciemność zasuwa, a dusza coraz mroczniejsza serdeczną wzbiera tęsknotą za tem, co za nią zostało. Tak bywa w życiu, gdy minione nieszczęście jasną chwilą się zdaje.

Przed oczami to samo ponure zniszczenie, nawet forma zewnętrzna zwalonych chat, czarnych samotnych kominów i pól stratowanych jednostajnie bolesna jednostajnie ta sama, lecz myśl już znużona, już marzeń nie snuje o białej, świeżej wsi polskiej, o szczodrym plonie ziarna, na przyoranych w ziemię popiołach, o śpiewnej ludzkiej radości, rwącej się jak wolny potok przez wydarte przemocy, łożysko.

Martwa i głucha leży wieś polska, próżno szukać w niej życia, próżno nasłuchiwać głosu, gdzie na czarnych opalonych drzewach nie zaszemrze liść, a gdy zjawi się tutaj zabłąkany ptak, coraz szersze kręgi zatacza, szuka życia na ziemi aż mocniej skrzydłami uderzy, aby odlecieć ztąd prędzej, gdzie taki dziwny, niewidziany świat.

Rzadki człowiek po drodze. Oto idzie chyłkiem, jak zwierz żerujący, spłoszył go łoskot, spojrzał złemi oczyma, już został daleko, a tuż chata przy linii kolei, szara postać wlecze bale zwęglone do prostokątu je składa, widać, chatę sposobi. A dalej bezradna ludzka gromada i jakby z nieba tu spadły, na szczere pole, szafy i stołki, kłęby pościeli i chuda graniata, a pies w nią zapatrzony, jakby pytał: — co będzie?

I znów mroczne pola, las roztargany i znów gęściej ludzkie siedziby i głosy, zgrzyt hamowanego pociągu i zgrzyt krótkich, jakby rwanych wyrazów, drążących się w mózg, aż do bólu.

* * *

Koluszki. Wysypało się ludzkie mrowisko i biegnie każdy w popłochu, bo tak się wszystkim wydaje, że oto pociąg zaraz odejdzie. Ktoś krzyknął, ktoś nie zrozumiał, ale jeszcze prędzej pospiesza, a za nim inni, już w trwodze. Już zakłębł się tłum i nagle rozsypał i coś tylko w plamach przed oczyma przemyka: tu żółty kufer, welon rozwiany, tam twarz pałająca, dwie trzęsące się brody, niebieskie dziecko, które wrzeszczy: — ja nie chcę, i czerwona poduszka, i dwie pelargonie, nad wszystkie głowy wzniesione, tragarz z trumną na plecach, roztrzęsione peruki i pan, któremu nie pilno, a nad tłumem zapartym głos rozpaczliwy:

— Pociąg? — Gdzie pociąg?

A tuż cały szereg ludzi spokojnych i patrzą ze wzgardą:

— Europa!... Wiek tu upłynie, zanim stworzy się — ludzi.

Jakaś jejmość, śmielszej natury, do rozmawiających przypadła:

— Panie! pociąg do Łodzi?

— Tak. Będzie pociąg do Łodzi.

— Ale kiedy? O której? — i już ludzie naparli gromadą, pan zaś długą chwilę pomyślał.

— Powiedziano, — że będzie.

A w cisnącym się tłumie:

— Co? Co pani powiedział?

— Powiedział, że — będzie.

I znowu, za chwilę.

— Panie! pociąg do Łodzi?

I znowu:

— Co? Co pani powiedział?

Aż dowiedzieli się wszyscy.

Osłupiała, w zadumaniu żołosnem, stoi ludzka gromada. Zwolna w niej wszelka ochota zamiera, na myśli i serca obojętność już schodzi i koi pragnienia i tuli tęsknotę:

— Powiedziano, że będzie.

Szerokim obozem legła publiczność. Ten przysiadł na kufrze, ów ścianę podpiera, a na schodkach rodziny. Zaś reszta leniwie się snuje. Drętwy spokój sączy się w dusze, jak bywa w chwilach wielkiego znużenia.

Zrzadka, jakby ocknie się myśl:

— Powiedziano, że — będzie.

. . . .

Ale okazuje się, oto, po długiej godzinie, że wogóle tutaj czekać, — nie wolno.

— A gdzież? Gdzie się podziejemy, my wszyscy.

(Dokończenie nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.